

Centralnego SED. Referent powiedział m. in., że rozluźnienie kontaktu z korespondentami robotniczymi i chłopskimi jest zaprzeczeniem teorii marksistowskiej o roli i zadaniach prasy w warunkach socjalistycznych. Należy jak najpoważniej potraktować to zagadnienie i współpracę z korespondentami ludowymi zacieśnić⁵.

Sander Drobela w artykule „Ein Wesenszug unserer Presse” na temat zadań demokratycznej prasy niemieckiej pisze:

„Działalność prasy związana jest z głębokimi przemianami ideologicznymi, kulturalnymi dokonującymi się w kraju. Nowy sposób myślenia, rozbudzenie świadomości socjalistycznej nie osiąga się bez trudu, lecz w ciągłej walce z ideologią burżuazyjną i poglądami kapitalistycznymi. Ekonomia, polityka i ideologia są nierozdzielalną całością i walka o utrzymanie tej całości musi być przedmiotem walki naszej prasy”⁶.

Teresa Piotrowiak

SPRAWY ORGANIZACYJNE I PROGRAMOWE TELEWIZJI ZACHODNIO-NIEMIECKIEJ

Telewizja w Niemczech zachodnich nieustannie się rozwija i obejmuje swoim zasięgiem coraz szersze kręgi ludności. Według ostatnich danych z lipca br. w NRF jest zarejestrowanych 2,8 mln odbiorników telewizyjnych. Przyjmuje się, że przeciętnie 8 mln widzów gromadzi się codziennie przy aparatach telewizyjnych. Oznacza to, że jeden wieczorny odcinek programu telewizyjnego ogląda taka ilość widzów, która w teatrze o 1000 miejsc na jednym przedstawieniu dziennie musiałaby się gromadzić przez 25 lat; można też przyjąć, że w jednej telewizyjnej inscenizacji szekspirowskiej uczestniczy więcej osób, niż miała ona widzów teatralnych na całym świecie od czasów Szekspira¹. Zaznaczyć trzeba, że porównanie to określa wyłącznie ilościowo miarę oddziaływania telewizji w NRF. Wraz z jej rozwojem powstały również problemy często trudne do rozwiązania. Do takich zasadniczych można by zaliczyć dwa wiążące się ze sobą zagadnienia; a mianowicie: cały kompleks spraw programowych, w tym zagadnienia formalne i treściowe, oraz kwestię samych odbiorców tychże programów, ich umiejętności korzystania z podawanej im wiedzy i rozrywki.

W pierwszej sprawie zarysowują się dwie zasadnicze tendencje. Jedna wyraża się w dążeniu do przedłużania programu poprzez wypełnianie istniejących przerw w godzinach popołudniowych i przesuwanie zakończenia programu do późnych godzin nocnych, druga w możliwości stworzenia jeszcze jednego programu telewizyjnego. Istnieją już warunki techniczne nadawania takiego programu. Nikt nie ma w zasadzie wątpliwości co do potrzeby istnienia drugiego programu. Toczy się jednak spór o to, w czyich rękach program ten się znajdzie. Zainteresowanymi stronami okazały się: rząd Republiki Federalnej wraz z wpływowymi sferami gospodarczymi² oraz instytucje prawa publicznego (*Anstalten des öffentlichen Rechts*), które zgodnie ze strukturą federalną Republiki Związkowej związane są z krajami, posiadającymi w polityce kulturalnej prawo stanowienia o sobie.

⁵ Por. Referat Alberta Nordena na 3 konferencji Prasowej Komitetu Centralnego SED. „Neues Deutschland”: 21. IV. 1959. Nr. 109.

⁶ Por. Sander Drobela: Ein Wesenszug unserer Presse. Artykuł w „Neues Deutschland” Nr. 220. 12. VIII. 1959 r.,

¹ Gerhard Maletske, Wenn nun das Fernsehprogramm länger wird. „Die Welt”, 19. 6. 1959 r.

² Istnieją w NRF duże firmy, przeznaczające ze swoich funduszy reklamowych (Werbe Etats) milionowe sumy na cele telewizji, aby w odpowiedniej chwili je uruchomić. Por. E. Kogon Misstrauen gegen Freiheit, „Frankfurter Hefte”, 6/1959 r.

Oficjalnie spór ten rozpoczął się podczas debaty parlamentarnej w lutym 1958 r. Zapytanie frakcji partii socjaldemokratycznej dotyczące „televizji pozostającej w rękach prywatnych”, zostało na wniosek partii rządzących rozszerzone do dyskusji w sprawie drugiego programu telewizyjnego w ogóle. Zdaniem SPD, (a także zdaniem premierów 11 krajów NRF, którzy wypowiedzieli się na ten temat na konferencji koblenckiej w dniu 17 października 1958 r.) drugi program telewizyjny powinien być kierowany przez istniejące rozgłośnie radiowe i telewizyjne we wszystkich krajach NRF. Rząd federalny i koła CDU na szczębel centralnym opowiadają się za drugą koncepcją — kierownictwem centralnym.

W sytuacji, kiedy trzeba przyjąć, że około 8 mln obywateli niemieckich ogląda codziennie program telewizyjny, jest on potężnym instrumentem propagandowym, a może się stać instrumentem władzy politycznej. Dlatego też partie opozycyjne przeciwstawiały się bardzo ostro przekazaniu drugiego programu telewizyjnego na szczębel centralny. Ale nie tylko partie opozycyjne przeciwstawiają się temu. W sporze tym mają sojuszników w Landtagach i rządach krajowych, niezależnie od ich zabarwienia politycznego.

Członkowie rządów krajowych muszą liczyć się przede wszystkim z wyborcami w swoim kraju, większość zaś obywateli NRF opowiada się za pozostawieniem radia i telewizji w kompetencji Krajów. Istnieje tu jeszcze inna przyczyna. Telewizja jest instytucją przynoszącą duże dochody. W dotychczasowej praktyce telewizyjnej wszystkie dochody przeznaczają się na subsydiowanie najrozmaitszych placówek nauki i kultury — na rozbudowę i pomoc teatrom, na stypendia dla studentów itd.

Zmiana istniejącego ustawodawstwa, w myśl którego radio i telewizja znajdują się w kompetencji krajów, nie wydaje się w najbliższym czasie prawdopodobna. Sprawa ta jednak nie schodzi z porządku dziennego i jeśli CDU wygra następne wybory (w r. 1961), to jest rzeczą prawie pewną, że przeprowadzi ona swój plan odebrania rozgłośni Krajom i podporządkowania ich władzom centralnym tzn. sobie³.

Zrozumiałe zaniepokojenie opinii publicznej wywołał wniosek partii rządzących, oddany pod obrady komisji, w którym czytamy: „...drugi program telewizyjny ma stać się całkowicie niezależny od działających obecnie rozgłośni”.

Historia rozwoju niemieckiego radia uzasadnia poniekąd obawy obywateli niemieckich, którzy jeszcze dobrze pamiętają osławioną działalność dra Goebbelsa i jego „*Rundfunk-Spitzensteams*”. Historia radia niemieckiego zaczyna się w listopadzie 1923 r.⁴ Ze studia w Berlinie nadano wówczas pierwszy program rozrywkowy. Już w 1930 r. radio stało się ośrodkiem zainteresowania sfer, które pragnęły je wykorzystać dla swoich celów propagandowych. Kiedy pod koniec 1932 r. rząd Rzeszy przystąpił do reorganizacji radia, było już na to za późno. Po objęciu władzy przez faszystów 30. I. 1933 r. wytyczono niemieckiemu radiu zupełnie inne cele i zadania. Pierwszych prób telewizyjnych dokonywano pod koniec lat 30-tych. Był to okres, w którym scentralizowane radio było w rękach dyktatora politycznym organem władzy.

Po 1945 r. w zachodnich strefach Niemiec rozpoczęli działalność alianccy oficerowie dla spraw radia, którzy mieli realizować na swoim odcinku generalny program redukcji.

Władze okupacyjne rozwiązały centralnie zorganizowany system Radia Rzeszy i położyły podwaliny pod powstanie niezależnych instytucji prawa publicznego, do których należały organizacyjnie rozgłośnie. Forma ta ukonstytuowała się z chwilą przekazania radia władzom niemieckim. Zawierano wówczas umowy państwowe (*Staatsverträge*) między Krajami a rozgłośniami. Założono zespoły kontrolujące (*Aufsichtsgremien*), których skład, w zależności od panujących stosunków lokalnych,

³ Biuletyn specjalny nr 4116/12. 12. 1958 r.

⁴ Ch. F e r b e r, 2. Fernsehprogramm, „Die Welt“, 20. 9. 1958 r.

był różnoraki. Tak np. w Monachium zespół uzależniony był od wpływowych czynników społecznych, a w Kolonii i Hamburgu partyjnych. To samo dotyczyło telewizji. Współpracujące ze sobą ośrodki od 1950 r. eksperymentowały, a od 1953 r. nadawały już swój wspólny program. Ośrodki telewizyjne zmuszone były do wiązania się ze sobą z trzech zasadniczych względów: po pierwsze, tylko wspólne działania dawało możliwość sfinansowania przedsięwzięcia, po wtóre, nie dysponowano dla kilku programów odpowiednią ilością frekwencji⁵, a po trzecie, było za mało wykwalifikowanych pracowników, którzy byliby w stanie przygotować kilka programów.

W rezultacie tego siedem ośrodków telewizyjnych do chwili obecnej nadaje program składany. Z tego 46% realizuje *Nord-West deutscher Rundfunkverband* wspólnie ze studium Kolonii i Hamburga, 18% *Bayrischer Rundfunk*, po 9% *Süd-deutscher* i *Hessischer Rundfunk*, *Südwestfunk* i *Sender Freies Berlin*.

Z ostatnich doniesień prasowych⁶ wynika, że rząd NRF nie rezygnuje ze swoich planów utworzenia drugiego programu telewizyjnego przez odpowiednią ustawę. Uporządkowanie spraw radia i telewizji poprzez umowę między Związkiem a Krajami, jak to zaproponowali premierzy Krajów, rząd przyjmie tylko wtedy, gdy treść umowy będzie odpowiadała jego wymaganiom. Zdaniem rządu NRF, nie do przyjęcia okazał się projekt ustawy, opracowany na specjalnej konferencji w Kiel. Rząd skłonny jest w niektórych punktach do kompromisu, gdy Kraje wyrażą zgodę na ustawę Związku. Natomiast w wypadku gdyby Kraje w dalszym ciągu broniły się przed przyjęciem ustawy, albo gdyby taka ustawa została przez Bundesrat odrzucona, rząd federalny ostrzega, że potrafi powołać do życia rozgłośnie radia i telewizji bez ustawy Związku. Rząd jest przygotowany na ewentualną skargę konstytucyjną Krajów, czuje się widocznie w sytuacji prawnej bardzo pewnie⁷.

Na postawiony przez Kraje argument, że telewizyjny „program kontrastujący” realizowany byłby przez rozgłośnie, które najskuteczniej koordynowałyby dwa programy, Bonn odpowiada, iż życzy sobie nie tyle „programu kontrastującego”, ile konkurencyjnego. Chodzi mu o to, by zasady konkurencji, które tak dobrze zdały swój egzamin w gospodarce, przenieść na dziedzinę radia i telewizji. Z tego też powodu proponowany przez premierów w Kiel *status quo* z dotacją Związku nie jest, zdaniem rządu, rozwiązaniem dobrym i dlatego też nie zamierza on połączyć już działających rozgłośni z przyszłym drugim programem telewizyjnym. Większość Krajów pogodziła się już z faktem, że należy poczynić na rzecz Związku pewne ustępstwa, jeżeli rokowania mają przynieść jakieś rezultaty. Należy oczekiwać, że rozgłośnie nie będą nadawały drugiego programu telewizyjnego. Jednak w myśl opracowanego przez rząd NRF projektu ustawy radiowej (*Rundfunkgesetz*), rozgłośnie będą finansować budowę i prawdopodobnie działalność niezależnego od nich drugiego programu telewizyjnego⁸.

Kraje zamierzają zaproponować uruchomienie rozgłośni związkowej, której zespoły decydujące (*bestimmende Gremien*) składałyby się po połowie z reprezentantów poszczególnych Krajów i Związku. Drugi program nie byłby, w myśl tych propozycji, programem zjednywania (*Werbefernsehen*), a miałyby tylko ograniczone

⁵ Frekwencja=ilość drgań mierzona w Hz, 1 kHz=1000 drgań/sek.

⁶ Zweites Fernsehprogramm nicht dem Rundfunk, „Der Tagesspiegel“, nr 4232 13. 8. 1959 r.

⁷ Na temat sytuacji prawnej tego zagadnienia wypowiedział się m. in. przewodniczący stałej komisji radiofonii Krajów — dr Leussen — reprezentujący pogląd, że zagwarantowana konstytucyjnie suwerenność Krajów obejmuje również sprawy radia. Związek musi dopiero dowieść swoich uprawnień w tej sprawie. Uczynić to może drogą rokowań poprzez umowy między Związkiem a Krajami — lub wystąpić przed trybunał konstytucyjny (Bundesverfassungsgericht).

Natomiast koloński prawnik, profesor Hans Peters, uzasadnia uprawnienia Związku, wynikające z tytułu posiadania przez pocztę związkową (Bundespost) monopolu, na udzielanie frekwencji. Suwerenność kulturalna jest, jego zdaniem, nie tylko przywilejem Krajów. Programy nadawać może każdy, komu Związek udzielił frekwencji, tzn., że i sam Związek.

⁸ B o n n, Auch Sender sollen für zweites Fernsehprogramm zahlen, „Die Welt“ 13. 1. 1959 r.

możliwości w tym zakresie. Należy się spodziewać, że najbliższe miesiące przyniosą rozstrzygnięcie sporu o drugi program telewizyjny.

Z powstaniem drugiego programu telewizyjnego wiąże się ściśle zagadnienie nowej kadry fachowców, która przygotowywałaby ten program. Do niedawna kierownicy i redaktorzy telewizyjni wypowiadali się oficjalnie, że nie są w stanie przygotować drugiego programu telewizyjnego, ponieważ nie dysponują nawet dostateczną ilością wykwalifikowanych współpracowników, aby wypełnić kilka nadawanych dziennie godzin programowych⁹. Większość pracowników telewizji to ludzie, którzy w ciągu ostatnich lat przenieśli się z innych zawodów, takich jak: radio, prasa, film, awansowali szybko na stanowiska redaktorów, kierowników działów i wolnych współpracowników, gdyż przy organizowaniu niemieckiej telewizji istniała tylko znikoma ilość fachowców, która nie była w stanie sprostać rosnącym zadaniom. W następnych latach niewiele zrobiono w kierunku systematycznego kształcenia redaktorów dla potrzeb telewizji. Sprawa „nauki telewizyjnej” (*Fernsehwissenschaft*) i „praktyki telewizyjnej” (*Fernsehpraxis*) potraktowana jest nadal w NRF na marginesie studiów dziennikarskich, czego dowodem są wstępne wykłady wygłaszane na ten temat co dwa lata w Monachium, Münster i Berlinie. W rozkładzie zajęć Instytutu Wernera Friedmanna niewiele miejsca zajmuje dziennikarstwo radiowe. Ćwiczenia praktyczne najczęściej nie są przeprowadzane z powodu braku odpowiednich środków i wykładowców. Uniwersytety i rozgłośnie nie posiadają nawet studiów eksperymentalnych, w których mogłyby się kształcić młode kadry fachowców. Kwestia wykwalifikowanych pracowników stała się prawdziwym dylematem dla zachodnioniemieckiej telewizji. W dobie, kiedy urzeczywistniła się Eurowizja, a stworzenie telewizji o zasięgu światowym jest bliskie, przy spełnionych niemal że doskonałych warunkach technicznych, zaniedbana sprawa kształcenia młodych kadr leży zachodnioniemieckim rzeczoznawcom bardzo na sercu¹⁰.

Zachodzi obawa, że w tej sytuacji konieczność wprowadzenia drugiego programu telewizyjnego pociągnie za sobą nieuchronnie obniżenie poziomu obecnie realizowanych audycji, ponieważ do pracy będą z konieczności wciągani drugorzędni i trzeciorzędni współpracownicy.

Poziom obecnie nadawanych programów jest przedmiotem stałych dyskusji¹¹. Biorą w niej udział również czynniki oficjalne¹², które reprezentuje dr Klemens Münster, koordynator zachodnioniemieckiej telewizji i dyrektor ośrodka monachijskiego. Zapowiada on poprawę programu telewizyjnego, a zwłaszcza serwisów informacyjnych i filmowych. Informacje o ważniejszych, aktualnych wydarzeniach w innych krajach będą już wkrótce przekazywane poprzez sieć Eurowizji, mimo że jest to przedsięwzięcie bardzo kosztowne. Projektuje się również uatrakcyjnienie programów popołudniowych. Znacznie więcej uwagi niż dotąd poświęci się w programie audycjom o tematyce religijnej.

Powszechnie uznano konieczność przygotowania wystarczającej rezerwy programowej, która jednak nie ma eliminować programu realizowanego „na żywo”.

Poza przytoczonymi oficjalnymi wiadomościami o programie telewizyjnym bardziej szczegółowy temat porusza w „Fernseh-Rundschau” artykuł zatytułowany „Fiasko sztuki telewizyjnej” („Das Fiasko des Fernsehspiels”)¹³. Autor krytykuje kierowników literackich telewizji, którzy nie potrafią pozyskać sobie autorów i w rezultacie rzadko pojawiają się na ekranach prawdziwa sztuka telewizyjna. Stąd najczęściej nadawane są opracowania. Według informacji tego czasopisma koszt jednej, bardzo dyskutowanej, audycji *quizowej* miał wynosić 80 000 marek, a inscenizacja „Fausta” w reżyserii słynnego Gründgensa aż 400 000 marek. W porównaniu

⁹ H. J. Peters, Dilema des deutschen Fernsehens, „Tagesspiegel”, 12. 7. 1959 r.

¹⁰ Jak wyżej.

¹¹ Verbesserungen im Fernsehprogramm geplant, FAZ, 7. 2. 1959 r.

¹² Jak wyżej.

¹³ Por. również deutsche Fernsehpolitik und wir, „Die Tat”, 7. 10. 1958 r.

z tymi sumami przyjęte w NRF honorarium za sztukę telewizyjną jest bardzo niskie, bo wynosi zaledwie 6000 marek. Autor wyżej wspomnianego artykułu proponuje, by do pracy w telewizji wciągnąć Maxa Frischa i Friedricha Dürrenmatta. Poza tym wskazuje on na konieczność rozpisywania konkursów na sztuki telewizyjne, zorganizowania studia eksperymentalnego dla młodych autorów i reżyserów oraz seminariów. Organizatorami proponowanych konkursów, które nie mają ograniczać się do jednego wyłącznie studia, zostać mają współpracujące ze sobą rozgłośnie (*Arbeitsgemeinschaft der Rundfunkanstalten*), które powinny również finansować wspomniane eksperymenty i seminaria. Zanim zrealizowane zostaną przedstawione wyżej propozycje, miliony widzów ogląda codziennie opracowany staraniem wszystkich ośrodków, częstokroć bardzo różny, program. Stosunek ich do spraw telewizji w ogóle, a w szczególności do odbieranych przez nich programów wchodzi w zakres drugiego, wymienionego na wstępie, zagadnienia.

Celem zorientowania się w opiniach widzów zachodniemieckich telewizyjne czasopismo programowe „TV-Fernseh-Woche” ogłosiło ankietę, w której wzięło udział 12,4% czytelników¹⁴.

Redakcja otrzymała 16 000 odpowiedzi, z których wynika, że 56,1% widzów nie słucha już regularnie audycji radiowych, 41,2% ogląda przeciętnie trzy godziny programu telewizyjnego (jest to bardzo dużo), a 26,8% nawet cztery godziny programu. Przeciętna czasu spędzonego przy aparacie telewizyjnym waha się w granicach 3,3 godziny dziennie. Natomiast 42,4% biorących udział w ankiecie nie ogląda w ogóle programu popołudniowego.

Audycje wieczorne ogląda przeciętnie 3,6 osób, a tylko 7,6 badanych nie zaprasza nigdy swoich znajomych. Za wprowadzeniem drugiego programu telewizyjnego wypowiedziało się 83,4%, 88% pragnęłoby zwiększenia ilości audycji rozrywkowych, 43,4% żąda więcej audycji informacyjnych, 34,9% życzy sobie zwiększenia programu pouczającego (z tego wynika, że istnieje zapotrzebowanie na tzw. „telewizję szkolną”, *Schulfernsehen*, i poza szkołą). W dalszym ciągu 41,1% uczestników ankiety życzy sobie „więcej sportu”, podczas gdy 27,6% jest zdania, iż właśnie tych audycji jest za dużo.

Na tle prawa do ingerowania widzów w sprawy programowe telewizji rozgorzała szeroko zakrojona dyskusja, w której wypowiadały się czynniki odpowiedzialne za politykę kulturalną, pracownicy telewizji, dziennikarze i inni¹⁵. Powtarzało się pytanie, czy można w tej dziedzinie dopuścić do „dyktatury mas”. Zwolennicy tego poglądu byli zdania, że każdy ma prawo (za swoje pieniądze) oglądać to, czego sobie życzy. Jeżeli widzowie domagają się programów rozrywkowych, to należy takie programy nadawać, bo właśnie na tym polega „prawdziwa demokracja kulturalna”. Przeciwnicy tego punktu widzenia są zdania, że takie stanowisko sprzeczne jest z podstawowymi założeniami polityki kulturalnej. W dziedzinie kultury nie może mieć miejsca „ludowładztwo”, a pogląd, że za przeciętnego widza należy decydować, nie oznacza jego dyskryminacji. Udowodniono, że znaczna część audycji z rodzaju „ciężkich”, oglądana mimo woli, podoba się przeciętnym widzom, jednak nie potrafią oni wyciągnąć odpowiednich wniosków na przyszłość przy następnym wyborze programu. W ten sposób tysiące osób poznaje Szekspira, Lessinga, Giraudoux, zagadnienia ogólnoludzkie, problemy dnia i bierze za pośrednictwem telewizji udział w życiu publicznym. Jednak wielu z tych, którzy mniej lub bardziej dobrowolnie, z przyjemnością i korzyścią, zdobywali tajniki wiedzy, poszukiwałyby sobie mając możliwości wyboru na innym kanale *quiz*, audycję rozrywkową, albo mecz bokserski tylko dlatego, że uważają się sami za mniej zainteresowanych, niż są w rzeczywistości¹⁶.

¹⁴ Jak wyżej.

¹⁵ G. Maletzke, Wenn nun das Fernsehprogramm länger wird, „Die Welt”, 19. 6. 1959 r.

¹⁶ Jak wyżej.

Inną stroną tego zagadnienia, to nieumiejętność przeprowadzenia przez przeciętnego widza wyboru w nadawanych programach.

Większość widzów „konsumuje” po prostu bez umiaru i wyboru program i przeważnie nie korzysta z możliwości wyłączenia aparatu, zaplanowania sobie innej rozrywki lub zajęcia. Główni widzowie ogląda za dużo następujących po sobie punktów programu, co uniemożliwia jakiegokolwiek świadome przemyślenie doznanych przeżyć. Na zastanowienie i wypowiedzenie się w rozmowie nie ma przeważnie czasu ani siły, gdyż program przeciąga się do późnych godzin nocnych. Przed tymi niebezpieczeństwami przestrzegają publicyści i starają się usilnie wpłynąć na poprawę tego stanu rzeczy¹⁷.

W najbliższym czasie nową dziedziną zachodniemieckiej telewizji stać się ma tzw. telewizja szkolna (*Schulfernsehen*). Szkoły mają w przyszłości korzystać z nagromadzonych w archiwach materiałów dokumentalnych i artystycznych do geografii, biologii, fizyki, chemii, historii współczesnej i starożytnej, a także współczesnego teatru. Nauczyciel będzie miał duże możliwości w sposób jak najbardziej atrakcyjny i nowoczesny wyłożyć i zinterpretować swój program nauczania. Archiwa rozgłośni oferują wielki wybór tematów, które mogą być transmitowane przez ośrodki regionalne. Nowoczesna szkoła będzie miała do dyspozycji opracowania Szekspira, Goethego i Schillera zagadnienia z fizyki atomowej, biologii i astronomii¹⁸. Projekt wprowadzenia telewizji do szkoły jest jeszcze jednym dowodem na to, „jakie znaczenie już ona zdobyła, stąd też powszechna troska o jej właściwy poziom.

Michalina Boral

SPÓŁDZIELCZOŚĆ MIESZKANIOWA NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Jednym z kluczowych problemów, jaki się wyłonił w latach powojennych, jest problem zaspokojenia głodu mieszkaniowego ludności. Jest to zagadnienie niełatwe do rozwiązania, tym bardziej że potrzeby mieszkaniowe będą z każdym rokiem wzrastać. Zwiększająca się liczba ludności, wzrost standardu życiowego — wszystko to zmusza do szukania nowych dróg rozwiązania problemu budownictwa mieszkaniowego.

Dziedziną zaniedbaną przez długi okres czasu była sprawa należytego rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej. Idea wykorzystania inicjatywy ogółu dla uzyskania własnych mieszkań długo nie mogła doczekać się właściwego potraktowania ani przybrania odpowiednich form organizacyjnych. Dopiero r. 1957 przynosi radykalne zmiany w polityce mieszkaniowej państwa. Jest to zarazem początek bujnego rozwoju spółdzielczych form budownictwa.

Ten zwrot zapoczątkowało przemówienie W. Gomułki wygłoszone w grudniu 1957 r. z okazji święta górników — Barburki. W przemówieniu tym W. Gomułka rzucił hasło oszczędzania na własne mieszkanie. Państwo nie jest w stanie dać wszystkim mieszkań, dlatego wykorzystanie środków finansowych ludności w budownictwie mieszkaniowym jest skuteczną formą uniknięcia kryzysu na tym odcinku gospodarki narodowej. Problem udziału spółdzielczości mieszkaniowej w realizacji państwowych planów budownictwa mieszkaniowego znalazł szerokie omówienie na X i XI plenum partii. Uchwały tam powzięte wskazują na ważną rolę, jaką winna odegrać spółdzielczość mieszkaniowa zrzeszona w Związku Spółdzielni Mieszkaniowych. Opierając się na kredytach państwowych spółdzielczość mieszkaniowa powinna mobilizować prywatne oszczędności i organizować inicjatywę społeczną dla budownictwa ze środków własnych ludności.

¹⁷ G. Maletzke, Die Welt, 19. 6. 1959 r. i E. Kogon, „Frankfurter Hefte“ 6/1959.

¹⁸ M. Riehl, Das Schulfernsehen im Für und Wider, „Der Tagesspiegel“, 13. 8. 1959 r.